

Dokumentacja złożona do konkursu na kuratorski projekt wystawy w
Pawilonie Polskim na 16 Międzynarodowej Wystawie Architektury w
Wenecji w 2018r.

Tytuł: Co widzą ściany

Kuratorzy: Maciej Miłobędzki, Jerzy Szczepanik-Dzikowski,
Łukasz Stępnik, Zygmunt Borawski

GODŁO: 032918

CO WIDZĄ ŚCIANY

KURATORSKI PROJEKT WYSTAWY W PAWILONIE POLSKIM
NA 16 MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE ARCHITEKTURY W WENECJI W 2018 ROKU



Co widzą ściany.

Żyjemy nieszczęśliwi, bo wszystko jest szybkie i funkcjonalne.

Carlo Mollino

Koncepcja wystawy

Wystawa „Co widzą ściany” jest pochwałą przestrzeni użytkowo niezdefiniowanej i dyskusją z obowiązującym dzisiaj funkcjonalistycznym paradygmatem projektowania. Jej podstawowym celem jest zwrócenie uwagi na wartości, jakie generują wnętrza, których formuła nie została jednoznacznie zdeterminowana przez projektantów i które pozostają otwarte na nowe znaczenia i treści generowane przez mieszkańców. **Opracowany na początku XX. wieku model strefowania funkcji w ramach domu, miejsca zamieszkania i pracy stał się dla wielu niekwestionowaną normą, dlatego tak istotne wydaje się przypomnienie, że przestrzeń domowa ewoluuje wraz ze zmieniającymi się modelami życia i może być definiowana zupełnie inaczej.**

Dzięki zestawieniu wybranych przykładów wnętrz historycznych i współczesnych pokazanych za pomocą modeli, zdjęć, filmów i grafik, ekspozycja pomoże na nowo odkryć język formy otwartej na dynamikę ciągle zmieniającej się codzienności. Proponowana przez nas formuła wystawy połączona jest z próbą analizy przestrzennej układów pomieszczeń, pozbawionych narzuconego im odgórnie znaczenia. Skupiać się ona będzie na wnętrzach mieszkalnych, w których poszczególne czynności takie jak sen, spożywanie posiłków, rozrywka czy praca nie mają z góry przypisanego miejsca, a ruch mieszkańców nie jest drobiazgowo wyreżyserowany i zaprogramowany. Celem ekspozycji jest bowiem wyjście poza sztywne ramy **funkcjonalizmu** i odnalezienie **funkcjonalności** w uniwersalnych i niezdefiniowanych użytkowo przestrzeniach, ukazanych w lokalnym, polskim kontekście historyczno-architektonicznym.

Z pozycji funkcjonalistycznej wolna przestrzeń może wydawać się bezużyteczna i nieefektywna, jednak dzięki swojej otwartej formule ma ona ogromny potencjał kreowania obrazów wolności i generowania zarówno architektonicznych jak i pozaarchitektonicznych znaczeń. Forma poprzedzająca pojawienie się funkcji jest bowiem w stanie poszerzyć granice swobody i stać się narzędziem emancypacji.

Co widzą ściany? Ten prowokacyjny tytuł zaprasza do spojrzenia na właściwości wnętrz architektonicznych, które są niemyym świadkiem ciągle zmieniających się formuł użytkowania. Pamięć ścian i pamięć formy architektonicznej jest autonomiczna i trwała, przez co może przekazać nam ogromną wiedzę o tym, jak przestrzeń wypełnia się życiem i zmienia swój charakter. W przeciwieństwie do specyficznych i utylitarnie zdefiniowanych wnętrz, które łatwo ulegają przeterminowaniu, charakter przestrzeni ukazanej na wystawie może przetrwać wiele zmian, ciągle wymyślając się na nowo.

Scenariusz wystawy

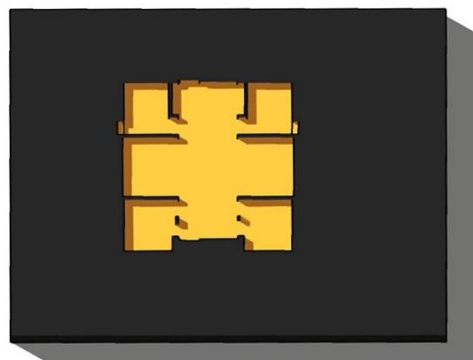
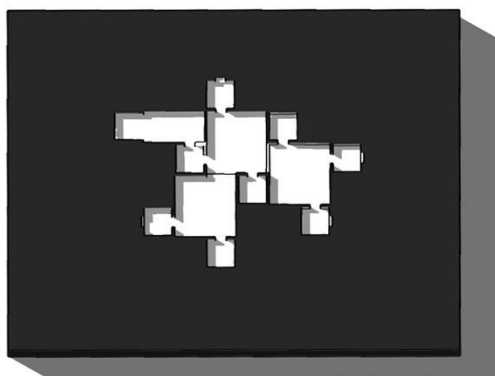
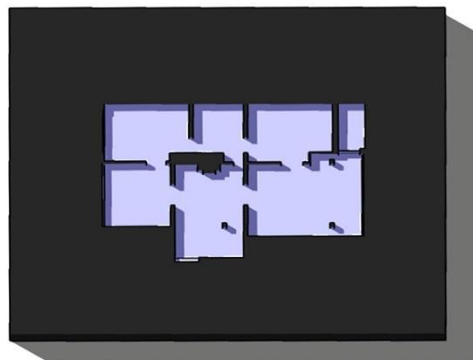
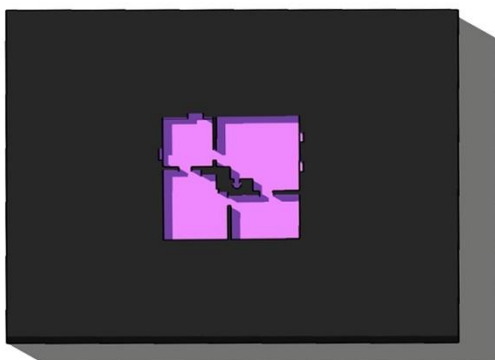
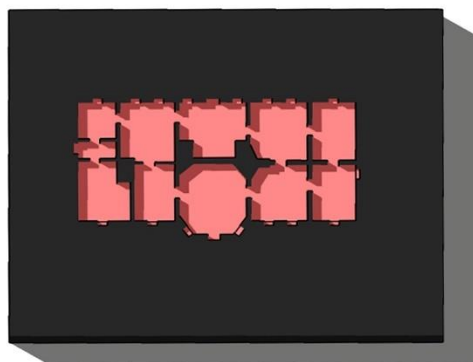
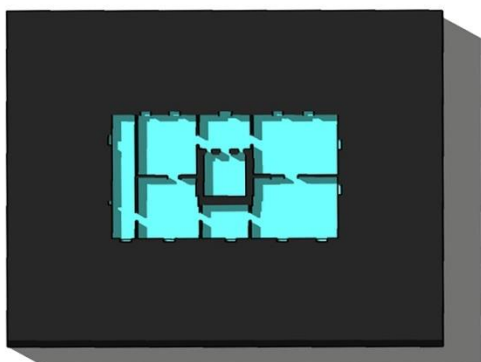
W 1926 roku Margarete Schütte-Lihotzky i Ernst May zaprojektowali prototyp kuchni frankfurckiej, który stał się podstawą do stworzenia obowiązującego do dzisiaj modelu tego pomieszczenia. Opracowany przez nich układ powstał w wyniku „badań niteczkowych”, polegających na skrupulatnym notowaniu długości przywiązanego do nogi gospodyni domowej sznurka, wyciągniętego przez nią podczas wykonywania określonych czynności kuchennych. Zgodnie z duchem promowanej przez Forda naukowej organizacji pracy każdy ruch użytkownika został przewidziany i zaprojektowany, co służyć miało zwiększeniu wydajności powtarzanych codziennie zajęć.

Awangardowe rozwiązania początku XX. wieku przyczyniły się jednak do globalnego rozpowszechnienia się funkcjonalistycznego paradygmatu projektowania przestrzeni mieszkaniowej, zakładającego ścisłą reżyserię ruchów i aktywności ludzi, którzy w niej żyją. Model budynku, w którym poszczególne funkcje są od siebie czytelnie oddzielone i zdefiniowane, a całość łączy przestrzeń służąca wyłącznie komunikacji stał się tak powszechny i rynkowo opłacalny, że dzisiaj niewielu próbuje go już zakwestionować. Jednak czy funkcjonalistyczna wizja przestrzeni życiowej odpowiada wymaganiom współczesności? Formy zamieszkiwania ewoluują wraz z ludźmi. Modyfikacjom podlega też tryb życia, w ramach którego mieszkanie wszystkich możliwych funkcji i sposobów użytkowania przestrzeni powoli staje się normą.

Zmieniające się modele zamieszkiwania domagają się ponownego odkrycia przestrzeni uniwersalnej i wolnej od odgórnego zaprojektowanej treści, której szczodrość polega na nasycaniu się znaczeniem wraz ze zmianami, jakie pojawiają się w życiu jej użytkowników. Poprzedzająca pojawienie się funkcji forma jest bowiem w stanie poszerzyć granice wolności człowieka i stać się narzędziem emancypacji. W tym właśnie kontekście o idei „freespace” pisał w 1992 roku Lebbeus Woods:

Freespace jest przestrzenią "bezużyteczną i bezsensowną", zbudowaną bez określonego celu czy znaczenia. Z jednej strony, wygląda na to, iż jest to bezprzykładowy typ przestrzeni, który może być traktowany poważnie wyłącznie w warunkach ponowoczesnego nadmiaru dóbr i usług, rodzaj luksusu przestrzeni. Z drugiej strony, właśnie ponowoczesne warunki, sposób w jaki wpłynęły na przekonania i systemy wartości spajające społeczeństwo, **pokazują wyraźnie, że wszystkie przestrzenie są bezużyteczne i bezsensowne, zanim zostaną zamieszkałe w określony sposób.**

Nowa i pozornie nefunkcjonalna typologia elastycznego i uniwersalnego wnętrza, złożonego z podobnych do siebie, niezdefiniowanych pomieszczeń, rozwijana dzisiaj równolegle przez wielu teoretyków projektowania ma silne umocowanie w historii architektury. Analiza rzutów wybranych budynków mieszkaniowych od średniowiecza poprzez różne odcienie modernizmu aż po współczesność pozwala na dostrzeżenie ich wspólnego mianownika w postaci sekwencyjności, powtarzalności i określonych proporcji wnętrza przypominających lekko wydłużony kwadrat. Polski kontekst dworów, wiejskich chałup, czy pałaców, w których grupy połączonych ze sobą jednakowych pomieszczeń tworzyły niezdeterminowane funkcją tło dla życia, może na nowo okazać się przydatny i odkrywczy. Na wystawie pokazane zostaną głównie wnętrza mieszkaniowe, ale jej problematyka będzie bardziej uniwersalna i poruszy także tematykę innych typologii i funkcji, w tym wykorzystania przestrzeni mieszkalnej na zupełnie inne cele.



II. 1. Przykładowe plany pokazywane w ramach ekspozycji – od lewej: dwór z Bratkowa Dolnego – XVIIIw.; Dom z Ćmielowa, ok. 1800; dwór z Domaniewic, ok. 1800; mieszkanie w kamienicy przy ul. Wiejskiej w Warszawie, arch. Wacław Weker, 1936; dom Jana Szpakowicza w Zalesiu Dolnym, 1971; dom letniskowy w Żywcu, arch. Jójko Nawrocki, 2015.

Proponowana przez nas formuła wystawy połączona jest z próbą analizy przestrzennej układów otwartych, pozbawionych narzuconego im odgórnie znaczenia pomieszczeń. Jej celem jest pozytywne opisanie zjawiska, które określić można jako afunkcjonalizm i ukazania go w lokalnym, polskim kontekście historyczno-architektonicznym. Poprzez naświetlenie alternatywnych modeli zamieszkiwania chcemy zwrócić uwagę na emancypacyjny potencjał formy architektonicznej, która poprzez proste układy ścian kreować może obrazy wolności o wielkiej sile. Wystawie towarzyszyć będzie publikacja podsumowująca poszukiwania przestrzeni uniwersalnej, zawierająca eseje zaproszonych do współpracy krytyków i teoretyków architektury.

Co widzą ściany? Ten prowokacyjny tytuł zmusza do spojrzenia na właściwości przestrzeni z perspektywy architektury, która jest niemyim świadkiem ciągle zmieniających się formuł użytkowania. Pamięć ścian i pamięć formy architektonicznej jest autonomiczna i trwała, przez co może przekazać nam ogromną wiedzę o tym, jak przestrzeń wypełnia się życiem i zmienia swój charakter. Trwałość form uniwersalnych jest pochodną ich niedookreślenia. W przeciwieństwie do specyficznych i funkcjonalistycznych wnętrz, które łatwo ulegają przeterminowaniu, mogą one przetrwać wiele zmian, ciągle na nowo dostosowując do warunków zewnętrznych. Minimalizują one także koszty środowiskowe, powstające w trakcie ciągłego burzenia i budowania starzejących się szybkim tempie budynków o precyzyjnie określonych trybach użytkowania. Analizując przykłady historycznych i współczesnych „otwartych form” w polskim kontekście chcemy zwrócić uwagę na uniwersalne treści dotyczące relacji pomiędzy formą, znaczeniem i przyjętymi przez społeczeństwo modelami życia i nadać im nowy sens. Wybrane plany podkreślą uniwersalny i szczodry charakter przestrzeni, której zaletą jest brak predefiniowanej celowości. Są one afirmacją zwykłości i powtarzalności, która często okazuje się wyjątkowo użytkowa.

Plany kilkunastu wybranych budynków, posługujących się kompletnie inną niż funkcjonalistyczna strukturą przestrzenną zestawione zostaną z graficznym komentarzem na ich temat, opowiadającym o różnych sposobach wykorzystywania bardzo podobnych pod względem formy przestrzeni. Obok modeli reprezentujących wybrane wnętrza na wystawie pojawią się zdjęcia, filmy i grafiki obrazujące w zbliżonej do siebie konwencji różne sposoby zagospodarowywania podobnego typu przestrzeni. Przygotowane na wystawę prace odwoływać się będą do przesłania klasycznych dzieł poruszających wątek zamieszkiwania, w tym np. prac z serii „Zapis socjologiczny” Zofii Rydet, „Planu” Anety Grzeszykowskiej i Jana Smagi i filmu „Tango” Zbigniewa Rybczyńskiego. Będą one owocem autorskich poszukiwań współpracujących z zespołem kuratorskim architektów, artystów i fotografów oraz opowieścią o tym, jak dynamika codzienności zmienia odbiór formy architektonicznej. Zebrane w pawilonie prace, mimo, że mówiące o różnych czasach i różnych przestrzeniach pozwolą odwiedzającym wystawę krytycznie spojrzeć na obowiązujący dzisiaj model wnętrza mieszkaniowych i zwrócić uwagę na możliwości i wspaiałość dobrze zaprojektowanej pustki.

Wolna przestrzeń może być przestrzenią możliwości, przestrzenią demokratyczną, niezaprogramowaną i dostępną dla działań, których jeszcze nie potrafimy sobie wyobrazić. Pomiedzy ludźmi i budynkami zachodzi — nawet jeżeli niezamierzenie czy w sposób nieplanowany — wymiana, tak że budynki znajdują sposoby dzielenia się i interakcji z ludźmi długo po tym, jak architekt zrobił swoje i opuścił scenę. Architektura posiada zarówno życie czynne, jak i bierne. Wolna przestrzeń oznacza nieskrępowaną wyobraźnię, wolną przestrzeń czasu i pamięci, łączącą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, budującą na odziedziczonych warstwach kulturowych, splatającą archaiczne ze współczesnym.

Yvonne Farrell i Shelley McNamara, kuratorki Biennale, definiują wolną przestrzeń jako miejsce, w którym architektura może zaoferować coś użytkownikom i wejść z nimi w relację jeszcze długo po tym jak zostanie zaprojektowana przez architekta. Taka właśnie jest uniwersalna i oparta o ponadhistoryczne doświadczenie przestrzeń, będąca ramą codzienności i oferująca wolność i elastyczność w jej wykorzystywaniu.



II. 2. Bronisława Rychter Janowska, „W saloniku”, 1937.



II. 3. Zofia Rydet, „Zapis socjologiczny”, 1978-1997.



II. 4. Kadr z filmu „Tango” Zbigniewa Rybczyńskiego, 1980.



II. 5. Kacper Sokołowski, „Nasze kryjówki”, 2015.

Streszczenie scenariusza wystawy

Sposób zaaranżowania wystawy jest wariacją na temat przestrzeni uniwersalnej. Trzon ekspozycji stanowią cztery pokoje o wymiarach 4,3x5,6m, tworzące matrycę przestrzenną – tło dla wyobraźni, otoczone zdwojonymi ekranami z dwóch warstw płótna – białego z jednej strony i ciemnego z drugiej, tworzącego korytarz – „wnętrze ściany”, wewnątrz którego poruszają się zwiedzający. W przestrzeni tej znajdują się modele, fotografie, filmy i grafiki, umieszczone w jednakowej wielkości ciemnych, drewnianych ramach. Makiety wykonane zostaną poprzez wycięcie planów domów w drewnianej sklejce, przez co powstaną negatywowe modele wewnętrznych przestrzeni budynku.

Architekturę wystawy tworzą dwa silnie skonstrastowane ze sobą światy: efemeryczne i jasne pomieszczenia w środku pawilonu i ciemne obejście-mur, będące ich negatywowym odbiciem. Przed wejściem do środka odwiedzający przeczytać będą mogli krótki wstęp ideowy, tłumaczący ideę ekspozycji, po czym przedostaną się do „wnętrza ściany”. Efekt przebywania w objętości ściany, który generuje taki układ przestrzenny wzmocniony jest dodatkowo przez zastosowanie ciemnych, fakturowych rytmów nieheblowanych, malowanych na czarno desek tworzących konstrukcję ścian i ciemnego płótna. Stanie się on dla zwiedzających oczywisty po wejściu do jasnych, oświetlonych światłem dziennym pokoiów. Są one zupełnie puste – ich jedynym celem jest wykreowanie atmosfery przyjaznej otwartości. Ich amfiladowy układ nawiązuje do relacji przestrzennych istniejących w przedstawianych w pawilonie planach budynków. Pokoje te są niczym więcej jak tylko pustką otoczoną przez wszystkowidzące ściany, wewnątrz których przemieszczają się ludzie.

Istotnym elementem projektu łączącym obydwa wykreowane w ramach wystawy światy będą portale drzwiowe, których klasyczna forma wykonana z lakierowanego na biało drewna przywoływać ma skojarzenia z wczesnomodernistycznymi mieszkaniami czy dworami. Drzwi nie tylko umożliwią przejście z pokoju do pokoju, ale także przedostanie się do wnętrza ściany i wyjścia z niej. Jeden z pokoiów dodatkowo połączony będzie portalem z szybą wstawioną w miejscu drzwi łączących pawilon z terenem na zewnątrz Giardini. Ta niejednoznaczność relacji wnętrze – zewnątrz i użytkowość ściany podkreśla znaczenie formy i jej zdolność do kreowania światów pomiędzy jasno wytyczonymi, fizycznymi granicami. Wygenerowana w ten sposób przestrzeń wewnętrzna jest wolna od jakichkolwiek prostych definicji i programu – jej jedynym celem jest zaznaczenie swojej fizycznej obecności.

